

Dotm. Polochi

P R O M E M O R I A.

1327/91.

W sprawie Oddziału Wojsk Polskich w Północnej Rosji.

Powstanie
i historia
Oddziału

W pierwszych dniach Lipca upłynął rok, jak w portach Północnej Rosji, Murmańsku, Onedze i Archangelsku zebrały się grupki polskiej młodzieży szukających frontu, na którym mogliby prowadzić walki z jedynym już wówczas wrogiem-zaborcą: z Niemcami.

Były to rozbitki I-go i II-go Korpusów oraz gorętsze żywioły z pośród jeńców-polaków i z pośród Polaków wojska rosyjskiego. Ich celem podróży była Francja, gdzie formowała się i walczyła już armja polska. Brak środków transportowych oraz nadzieja, że przy pomocy Koalicji uda się wskrzesić wschodni front antyniemiecki zatrzymały ich nad brzegiem oceanu Północnego. Rozkazem generała Hallera, który w przejeździe do Francji zabawił w Murmańsku przez dni kilka utworzony został "Oddział Wojsk Polskich w Północnej Rosji", w skład którego weszli wszyscy ci napływające z głębi Rosji oficerowie i żołnierzy polscy. Statutem tego Oddziału była początkowo "Instrukcja" ułożona wspólnie przez gen.Hallera, i gen.Pool'a, dowódcę Wojsk Kolańcyjnych na Murmańsku / już wówczas zajętych przez oddziały koalicyjne/. Później, gdy gen.Haller został mianowany wodzem armji Polskiej we Francji, Oddział Północny stał się jej częścią składową i wszedł w taki sam stosunek do armji francuskiej, w jakim zostawała cała Hallerowska armja. Przez dłuższy czas nosił - z braku francuskich - mundury angielskie koloru khaki ale z naszywkami i dystykami polskimi. Obecnie ubrany jest w błękitny mundur francuski - nieco przerobiony, Na głowach rogatywki. Oddział otrzymuje żywność, wyekwipowanie i uzbrojenie od anglików ale na rachunek Francuzów, którzy płacą również żołd Oddziałowi

Stosunek do
Francuzów

Oddział cieszy ^{się} zupełną samodzielnością w sprawach regulaminu i gospodarki wewnętrznej. Za pośrednictwem swego Dowództwa podlega Naczelnemu Dowództwu Sprzymierzonych w Północnej Rosji ale administratywnie należy do armii gen. Hallera, od którego otrzymuje rozkazy. Regulamin i mąsztra obowiązują polskie - nie francuskie. Tę samodzielność Oddziału zdołał uzyskać polski agent wojskowy pułk. ~~Dowoyno~~^{Dowoyno}-Sołłohub po ciężkiej i długiej walce z nieżyczliwym nam pułk. francuskim Huerstlem, który opierając się na ogólnikowym upoważnieniu byłego francuskiego attache wojskowego w Moskwie gen. Lavergne chciał polski oddział zamienić na polsko-francuską legję pod swoim dowództwem. Od kilku miesięcy pułk. ~~Kuzstla~~^{Kuzstla} Huerstla już niema w Rosji, a attache wojskowy francuski w Archangielsku pułk. Donop odnosi się do polskiego oddziału z wielką życzliwością i udziela mu wszelkiej pomocy, o jaką zwraca się do niego pułk. Sołłohub. Stosunek

Stosunek do
Anglików

Stosunek Oddziału do Anglików, którzy kierują operacjami Północnej Rosji i przysłali tam największe siły / około 20.000 żołnierzy / jest całkiem dobry. Polacy posiadają prawo korzystania z angielskiej kantyny, do czego niemają prawa Rosjanie. Racyę żywnościową otrzymuje Polski Oddział tę samą co i Anglicy, podczas gdy Rosjanie i "Słowiańsko-Brytański Legjon" dostają racyę zmniejszoną, t.z. terytorjalną. Broń i wyekwipowanie wydają angielskie władze bez trudności na każde żądanie Polskiej Misji / kontrasygnowane przez attache francuskiego /. Pułk. Sołłohub zajmuje na wszystkich oficjalnych przyjęciach i uroczystościach stanowisko równorzędne z agentami innych wojsk sprzymierzonych. Dowódca całego frontu gen. Ironside korzysta z każdej sposobności, by podnieść z uznaniem dyscyplinę i wspaniały wygląd Oddziału oraz ^{jego} odwagę, inicjatywę, wytrzymałość i gorliwość w służbie na froncie. Świadczą o tem telegramy jego do gen. Hallera i liczne dekoracje / 26 wojskowych krzyżów i medali / dla Polskiego Oddziału. Przy moim wyjeździe z Archangielska gen. Ironside wręczył mi list do Naczelnika Państwa Piłsudskiego i dodał, że wyraża w tym liście swą wysoką opinię o polskim Oddziale.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Na froncie

Oddział spędził na froncie większą część swego rocznego pobytu na Północy. Przez sierpień, wrzesień, październik Oddział był rozbity na małe grupy: jedna pod dowództwem pułk. ppłk. Skokowskiego zajmowała pozycję na Murmanie, druga pod dowództwem kap. Święckiego działała jako bateria oficerska przy zajęciu Archangielska przez sprzymierzeńców i w walkach pod Oboziorską na południu od tego miasta. III grupa majora Horawskiego ścigała bolszewików nad rzeką Onegą, a potem na froncie Sielce - Plesieckaja wreszcie oddziałek kap. Sołodkowskiego bił się nad Dzwina. Przy końcu października wszystkie grupy połączyły się w Archangielsku dokąd je ściągnięto na odpoczynek. Dowództwo po pułk. Machcewiczu, który został wezwany przez gen. Hallera do Francji, objął ppłk. Julian Skokowski.

Wypoczynek trwał 6 tygodni, poczem 16 grudnia Oddział sformowany w kompanię Strzelców, kompanię karabinów maszynowych wysłany został na front nad rzeką Onegą. W Archangielsku pozostała jedynie półkompania uzupełniająca, oraz była bateria oficerska, złożona z oficerów piechoty, dla których nie było wakansów w małym Oddziale. Ci wszyscy oficerowie, w liczbie około 70 zostali na rozkaz gen. Hallera wysłani do Francji, do armii polskiej.

Pobyt Oddziału na froncie Oneżskim trwał od 16 grudnia 1918r. do 20 kwietnia 1919. Oddział brał udział w zimie w ofensywie sprzymierzonych, następnie rozwijał znaczną aktywność w czasie walk pozycyjnych, urządzał "nabiegi" i rekonesanse na wsi zajęte przez Bolszewików, wreszcie w kwietniu w czasie silnej ofensywy bolszewickiej odznaczył się w bitwie pod "Bolszymi Ozierkami"

Od 20-go kwietnia do 20-go maja Oddział wyczerpany walkami i ciężkimi warunkami życia na froncie w ciągu zimy północnej - wypoczywał w Archangielsku. Od 20-go maja znów znajduje się na froncie, na 445 wiorście Kolei Archangielsk-Wożogda.

Mimo częstych walk z bolszewikami Oddział poniósł stosunkowo niewielkie straty. Nie przenoszą one cyfry 15 zabitych i cyfry 30 rannych. Prawie wszyscy ranieni znajdują się już w szeregach.

Dzielne zachowanie się Oddziału wyśoko podniosło wąż w oczach sprzymierzonych / a są tu oddziały francuzów, anglików, amerykańców, Włochów, Serbów i Rosjan / imię Polskiego żołnierza. Polacy zyskali sobie sławę wyborowego oddziału na północy, na jego przegląd

Straty

Wznanie i

odznaczenie

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Pojawili się agenci wojskowi wszystkich państw sprzymierzonych i generałowie rosyjscy, osypano Oddział pochwałami. Nawet prasa rosyjska pisała z uznaniem o polskim oddziale. Za udział w walkach otrzymał Oddział 26 ang. krzyżów i medalów wojskowych, 17 francuskich *croix de guerre* i 6 rosyjskich orderów.

Secretność Oddziału

Kompletowanie Oddziału jest obecnie bardzo powolnym. Z chwilą utworzenia się frontu północnego niemożliwym się stało przekradanie się Polaków z głębi Rosji na północ do Oddziału. Kolonja polska w Archangielsku dostarczyć może zaledwie garstkę ochotników. Polska Misja Wojskowa usilnie i z powodzeniem wyciąga z armji rosyjskiej Polaków zmobilizowanych przez Rząd Rosyjski, Jednak na takie przejście Polaka w szeregi polskie potrzebna jest zgoda samego żołnierza, a nadto władze wojskowe rosyjskie starają się różnymi sposobami utrzymać Polaków u siebie, jako zazwyczaj dobrych żołnierzy. Oddział liczy dzisiaj około 400 ludzi, w tem 21 oficerów zaliczając do nich 2 doktorów, 3 oficerów Misji i 1 oficera werbunkowego na Mur/aniu. Oddział sformowany jest w kompanję Strzelców, kompanję karabinów maszynowych, kompanję uzupełniającą i Oddział Sztabowy / z orkiestrą/.

Ranni i chorzy leczą się w szpitalach angielskiem i francuskim.

Prasa osiuratom

Na rozkaz Dowództwa oficerowie urządzą odczyty i pogadanki dla żołnierzy, prowadzi się nadto kurs dla analfabetów. Na rozkaz płk. Sołłohuba wydaje się w Misji co kilka dni "Buletyn" dla żołnierzy i ludności cywilnej, zawierający wiadomości o kraju i o sytuacji politycznej i wojskowej w Europie.

Podnieść należy dodatnie oddziaływanie Oddziału na miejscową kolonję polską, Budzi się ona z ośpałości, bierze udział w pochodach narodowych urządzanych przez Oddział/ 2 obchody Grunwaldzkie, obchód 3 maja, listopadowy, Kościuszkowski/ przychodzi na odczyty i zebra-
nia do klubu oficerskiego i ciepłej odnosi się do polskiego oddziału, dla którego zamówiła sztandar.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Fizyczne zmęczenie

Upłynął rok pobytu na północy. Rok ten zwłaszcza 6 miesięczna długa zima był ciężkim dla żołnierza polskiego. Żołnierz jest fizycznie wyczerpany. Są przecież w Oddziale ludzie, od początku tej wojny służący w szeregach, reumatycy, chorzy na gruźlicę. Przebyć jeszcze jedną taką ponurą zimę w śniegach północnych było by dla zdrowia żołnierza zabójczym. Anglików, francuzów, amerykanów, Włochów, którzy przybyli

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

równocześnie z Polakami na Północ, odesłano już w maju i czerwcu do Ojczyzny. Tylko polski oddział pełni nadal służbę w tym surowym klimacie / w lecie dokuczają upał i miliardy moskitów/ i wśród obcego otoczenia.

*Depesze
uwerlnu*

Żołnierze pozbawieni są łączności z krajem. Wielu z nich niema wiadomości o swych rodzinach od 3 do 4 lat. Nawet wieści o wypadkach politycznych w Kraju dochodzą tam rzadko. Teraz gdy armja gen. Hallera wyjechała z Francji do Polski, żołnierz polski na północy zaczyna się pytać, dlaczego jego oddział nie powrócił również do kraju i dlaczego nie postawiono przynajmniej terminu, do którego Oddział ma być na Północy. Nic dziwnego, że przy takiej niepewności co do przyszłości Oddziału umysły wielu żołnierzy ~~na~~ opanowuje przygnębienie. Nie trzeba dopuścić do tego, by żołnierze podejrzewali swoje dowództwo lub władzę krajową, że o nich się nie troszcza.

Oficerowie i żołnierze Oddziału ~~wyjechał~~ wyjechali na Północ Rosji po to, by być przeciw Niemcom i ich sojusznikom na obczyźnie, ponieważ na Polskiej ziemi nie było dla nich frontu. Teraz taki front jest i wojska polskie walczą na granicach Rzeczypospolitej. Oficerowie i żołnierze północnego oddziału czują, że obowiązkiem ich jest być się również na swoim froncie i o swoją Ojczyznę, a nie pomagać w obronie Rosji przed bolszewikami, w co się obecnie przemienia walki na Północy.

Północny Oddział podniósł w opinii wojsk sprzymierzonych wysoką sławę i honor oręża polskiego. Stał wiernie i twardo na posterunku czekając cierpliwie na rozkazy z Kraju. Jedynej prosi nagrody: umożliwienia mu walki o Polskę, na Polskiej Ziemi, pod Polskim naczelnym dowództwem. Pragnie powrotu do Kraju.

*Napięcia
stronne
między
Bolszewi
&
Rosjanami*

Teren polityczny Północnej Rosji zaczyna być gorącym. Pod wpływem zwycięstw Kołczaka i Denikina rośnie w Archangielsku nastrój nacjonalistyczno-imperjalistyczny wśród Rosjan. Mówi się tam w kołach rządowych rosyjskich o granicach Rosji z roku 1914 z wyłączeniem tylko 9 gubernji Królestwa. Nawet podnosi się w "Stronnictwie Odrodzenia Rosji" myśl federacji słowiańskiej pod egidą Rosji. Posuwanie się wojsk Polskich na Wschód, zajęcie Wilna, Pińska i Wołynia wywołało wśród Rosjan niezadowolenie, które znalazło nawet wyraz w napastliwych artykułach w prasie rosyjskiej. Płk. Sołohub był zmuszony zwrócić się

do ambasady francuskiej z prośbą, by urząd cenzorski sprawowany przez oficera francuskiego nie przepuszczał artykułów jętrzących przeciw polskiemu narodowi, którego synowie ~~bi~~ają się na Północy o oswobodzenie Rosji.- Mnożą się wypadki konfliktów między żołnierzami polskimi a rosjanami. Nastrój w Polskim Oddziale wobec Rosjan jest naprężony. Może przyjść przy odpowiedniej sposobności do zajść przykrych które zaszkodzą i polskiemu oddziałowi i wspólnej sprawie, za którą Polacy i Aljanci walczą w Północnej Rosji. Niewątpliwie taką sposobnością może stać się moment, kiedy przyjdzie w Paryżu do układów o polską granicę wschodnią. Wtedy bowiem wystąpi najaw konflikt polsko-rosyjski, o którym teraz się jaknajmniej mówi, by nie siać niezgody w łonie Aljantów.

*Oddział
trzeba
sprowadzić
do Polski*

Z tych wszystkich powodów Oddział północny powinien być niezwłocznie sprowadzony do Polski. Nie trzeba go pozostawiać w Północnej Rosji na jeszcze jedną zimę, na łup mrozów, niewygód, tęsknoty i rozpacz. Nie trzeba tych dzielnych żołnierzy, którzy wiedzeni patriotyzmem poszli na kraj świata szukać walki z wrogiem - rzucać na pastwę losu. Nie pragną oni wypoczynku lub demobilizacji, ale walki, walki jednak o polskie granice.

*Określ się
znajdzie*

Anglicy, którzy kierują operacjami na Północy, będą zapewno robili trudności w wypuszczeniu polskiego oddziału. Mogą zasłaniać się brakiem okrętów. Ale jeśli w czerwcu b.r. znalazło się dość okrętów, by wywieźć z Archangielska pułk Amerykanów, bataljonu Francuzów i kilkanaście tysięcy Anglików i przywieźć około 20.000 ochotników Angielskich doc do Rosji, to znajdzie się chyba okręt i dla 400 żołnierzy polskich. Na takim okręcie mogła by przyjechać również część naszej kolonii polskiej z Archangielska, która napróżno dotąd stara się o powrót do Ojczyzny. Nikt o niej nie myśli w Kraju. A są tam przecież inżynierowie, kolejarze, sędziowie, urzędnicy celni, robotnicy kwalifikowani, którzy byli by potrzebni Polsce. Ze strachem patrzą oni teraz w oczy nadchodzącej zimie. Wydostać się z archangielska bez pomocy Rządu Polskiego nie mogą.

*Jaka
droga*

Nadzieja, że Oddział może powrócić do Polski drogą lądową - przez Rosję - jest ułudna. Zdobycie Piotrogradu pozostaje nadal tylko marzeniem. Polski Oddział trzeba zatem przewieźć morzem do portów francuskich Brest lub Kala a stamtąd tą samą drogą, jaką jechała armia gen. Hallera - po przez Niemcy do Polski. Być może, że ~~nie~~ *nie* będzie

trudnem przewieść Oddział do Gdańska lub Królowca. Była by to droga krótsza i mniej kosztowna.

Trzeba się spieszyć
Ale trzeba się spieszyć! Normalna żegluga na Morzu Białymkończy się już późną jesienią. Potem możliwą będzie tylko przy pomocy le-
dokołów i tylko do Nowego Roku. Trzeba zatem podjąć natychmiast sta-
rania o wycofanie Polskiego Oddziału, jeśli się go chce uchronić
przez katastrofą, jaką mu przynieść może długa noc zimowa. Korespon-
dencja z Rządem angielskim zajmie wiele czasu - a zima się zbliża.

Przyjechałem do Kraju jako kurjer dyplomatyczny, wysłany przez
polskiego ~~agenta~~ *agenta* wojskowego płk. Sołohuba. Nie mogę powrócić do Archan-
gielska bez pewności, że Oddział będzie wysłany do Polski. Muszę za-
wieść oficerom i żołnierzom wyzwalającą wieść; rozkaz wyjazdu od
Naczelnego Polskiego Dowództwa. Takie załatwienie sprawy jest niez-
będne i wymagane zarówno ~~przez~~ troską o życie i zdrowie kilkuset
dzielnych żołnierzy, jak i interesem Państwowym, który nakazuje
Oddziały polskie mieć w dyspozycji Polskiego Rządu, u siebie, na służ-
bie Ojczyzny. Budować nową Rosję, która zresztą pokazuje coraz to
niesympatyczniejsze dla nas oblicze, to zadanie jeśli już konieczne i
przynależnością do Koalicji podyktowane - to w każdym razie nie naj-
ważniejsze. Najważniejszym obowiązkiem jest zawsze i wszędzie : praca
i walka dla własnej Ojczyzny.

Pozwólcie Północnemu Oddziałowi spełnić ten zaszczytny obowiązek,
do którego rwie się całą duszą.

Do polskiej władzy wojskowej, do Naczelnego Dowództwa, do Minis-
terjum Spraw Wojskowych, do Ministerjum Spraw Zagranicznych apeluje
o szybkie i gorliwe zajęcie się sprawą ściągnięcia Północnego Oddzia-
łu wojsk Polskich do Kraju.

Przedewszystkiem trzeba się spieszyć.-

Jan Matyasik

podporucznik Wojsk Polskich w Północnej Rosji

/ Warszawa, hotel Polonia/ No.526./

Warszawa, dnia 21 lipca 1919.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. 1327/91, dnia 25 VIII 1919 r.

